Kraków

Miasto dla młodzieży

Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni

Kraków 2018

PROJEKT JEST WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA KRAKOWA

EUROPE 4 YOUTH

Miasto dla młodzieży

Opieka merytoryczna: Kinga Anna Gajda, Agnieszka Kucharska
Redakcja tekstu: Joanna Gaweł, Agnieszka Kucharska
Project przygotowali: Filip Gajda, Adrian Gajda
Projekt odbył się pod patronatem Instytutu Europeistyki UJ
Uczestnicy projektu: uczniowie SP 31 w wieku od 11 do 14 lat
Zbiór prac: listów, opowiadań, esejów, dziennika
Projekt współfinansowany ze środków miasta Krakowa, realizowany w ramach programu „Miasto dla Młodzieży", którego operatorem jest Stowarzyszenie Europe4Youth Kraków 2018
Kraków 2018

Projekt typograficzny, skład i łamanie: By Mouse | www.bymouse.pl

Nazywam się Tamara. Właśnie opuszczam Ukrainę – moją ojczyznę. Jedziemy samochodem z kolegą zostawiając za sobą Majdan. Czeka nas naprawdę ciężka podróż. Nie wspominam najlepiej tego miejsca, chociaż je bardzo kocham. Niektórzy moi bliscy nie żyją. Jeszcze wczoraj na uczelni nie myślałam nawet o tym, że mogę się znaleźć tutaj, w samochodzie, zostawiając za sobą wszystko, co naprawdę kochałam. Co jakiś czas zamykam oczy. Staram się chociaż na chwilę zapominać o tych okropnych rzeczach. Jednak wszystko to na nic. Kiedy tylko przymykam powieki, widzę obrazy – mnóstwo świateł wydobywajacych się z karabinów, dźwięki strzałów i świst kul, lecących prosto w wymierzony cel.

Wspomnienia śmierci przyjaciół i bliskich pojawiają się za każdym razem, gdy odbiegnę myślami od tego co tu i teraz. Otwieram oczy szybko, żeby nie widzieć już dalej tych obrazów, nie przeżywać. Patrzę przez okno. Mijamy w pośpiechu drzewa rosnące na długich, kolorowych polach, lasy, jeziora, zwierzęta, które spokojnie chodzą i pasą się na łąkach. Opieram głowę o szybę rozmyślając nad tym, jakie życie czeka mnie w nowym kraju. Nowa kultura, nowi ludzie, nowe ulice, miasta, pola i zwierzęta. Wszytko to dzieje się tak szybko. Za szybko.

Z każdym kolejnym kilometrem coraz bardziej chcę wrócić do mojego niewielkiego domku otoczonego zadbanym ogródkiem, w którym moja mama codziennie podlewa rośliny. Spędzić czas z rodziną przy wspólnym obiedzie, śmiejąc się i rozmawiając na przeróżne tematy. Poczuć się wolna i szczęśliwa. Jednak w tej chwili moje życie się zmienia. Teraz muszę dostać się w bezpieczne miejsce, wtedy będę mogła myśleć o tym, jak ułożyć je sobie. Jak znowu poczuć się szczęśliwa i spokojna.

Odwracam wzrok na mojego kolegę. Widzę, że przejmuje się tak jak ja. Dla niego też jest to ciężki okres. Co jakiś czas uśmiechamy się do siebie pokrzepiająco, jakby miało to nam w czymś pomóc... Bo owszem, pomaga. Czuję mimo wszytko, że nie jestem w tym sama. Mogę na niego liczyć i on na mnie też. Oboje przechodzimy to samo.

Dojeżdżamy właśnie do granicy. Teraz otwiera się przede mną nowy rozdział w życiu. W lepszym życiu.

Autorka pracy: Aleksandra Kucharska kl. 7b
SP 31 w Krakowie

11.12.2018, Kraków

Drogi Panie Radvanie!

Piszę do Pana z pytaniami dotyczącymi poniedziałkowego przedstawienia.

Nie mogę przestać myśleć o wielu rzeczach dotyczących spektaklu, ale najbardziej ciekawi mnie, jakie to jest uczucie opuścić swój kontynent bez rodziny i przyjaciół z powodu wojny.

Czasami się zastanawiam, jak to jest możliwe wyjechać daleko od rodziny i kumpli, z którymi spędzam większość życia i rozmawiać z nimi tylko przez portale społecznościowe. Na samą myśl robi mi się smutno, jak słyszę takie historie. Ja na pewno bardzo bym przeżywał taką sytuację. Jestem ciekaw, jak Pan poradził sobie z tęsknotą za najbliższymi i z obawą o ich życie. Czy nadal jest Pan smutny i przeżywa losy najbliższych w Syrii? Czy jest ktoś spośród Pana bliskich, kto nie przeżył wojny domowej?

Kolejną rzeczą, o którą chciałbym Pana zapytać, to pytanie dotyczące małego klubu piłkarskiego w Darze, do którego Pan uczęszczał. Ja również interesuję się i gram w piłkę nożną. Jak wyglądało boisko w Syrii, na którym grał Pan z kolegami i czy ono jeszcze istnieje? Na jakiej pozycji Pan grał? Czy Pan dalej utrzymuje kontakt z kumplami z drużyny?

W przedstawieniu wraz z Panem brała udział pewna Ukrainka – Solomija. Podczas spektaklu nastąpiła wymiana zdań pomiędzy Wami, dotycząca wojny w waszych krajach. Jak wygląda relacja pomiędzy Wami w życiu codziennym? Czy pomimo różnic w poglądach potraficie spokojnie rozmawiać na inne tematy?

Interesuje mnie też to, jakie jest Pana najmilsze wspomnienie z dzieciństwa w Darze? Czy Pan wróciłby do swojej ojczyzny, jeśli tylko zakończyłaby się wojna domowa w Syrii? Wydaje mi się, że ja bym nie podjął decyzji o powrocie na stałe, ponieważ bałbym się ponownego wybuchu wojny. Czy dzieci w Syrii chodzą do szkoły i są bezpieczne?

Jestem wdzięczny, że miałem możliwość zobaczyć przedstawienie „Kijów, Dara", które na pewno mnie dużo nauczyło. Teraz doceniam, że żyję w bezpiecznym kraju. Czy my (dzieci z Polski) moglibyśmy wesprzeć osoby cierpiące w Syrii? Jeśli tak, to proszę o podpowiedź, jak pomóc.

Pozdrawiam,
Staś Sarzyński 6A
SP 31 w Krakowie

Kraków, 12.12.2018 r.

Drogi Radvanie,

chciałem Ci podziękować za ciekawe przedstawienie. Kiedy pokazałeś zdjęcia na spektaklu – na przykład jak zostałeś pobity – byłem zdziwiony, że Polacy mogą w ten sposób potraktować innego człowieka tylko przez to, że ma inną karnację. Kiedy pokazałeś zdjęcie swojego domu sprzed rozpoczęcia wojny i w czasie wojny, zauważyłem, że Twój dom strasznie się zmienił. Na pierwszym zdjęciu wyglądał bardzo ładnie, a na drugim był zniszczony od środka. Fundamenty stały, ale środek jakby był pusty. Te zdjęcia przedstawiały dwa różne światy. Wtedy przeczytałem wiersz syryjskiej poetki Chulud Szaraf, która też jest imigrantką i mieszka w Krakowie. Napisała wiersz pod tytułem *Fotografia*. Opowiada on o tym, że na zdjęciach można ujrzeć więcej niż w rzeczywistości i mówią, żeby pamiętać o ważnych sprawach, które wydarzyły się w przeszłości, i nie tylko. Pisze: *fotografujemy żeby upamiętnić ból żeby inni mogli go uniknąć. Świat się od niego odwraca*. Rozumiem ten cytat w ten sposób, że patrząc na zdjęcie, można odczuć emocje i zrozumieć to, co się na nim wydarzyło. Postarać się unikać tego, co złe. Fotografujemy wydarzenia, żeby cały świat je zauważył i zrozumiał. Pokazać, że się gdzieś było i coś zobaczyło. *Świat nagle ujrzy. Lekko westchnie* i pomyśli, żeby zaprzestać działania na czyjąś niekorzyść. *Fotografujemy żeby widział żebym widziała żebyś widział. Lecz tylko aparat widzi. Kto powiedział że świat ma oczy i że ma czas żeby patrzeć*. Cały wiersz zinterpretowałbym tak, że bardzo dużo rzeczy, które ludzkie oko nie dostrzega, aparat to zauważy. Jednakże człowiek też musi się wpatrzeć w zdjęcie, zapoznać się z nim, żeby go odczuć.

Radwanie, dziękuję Ci za to, że pokazałeś wszystkim zebranym na występie, swoje zdjęcia, które każdemu mogły dać do myślenia. Uważam, że musiałeś zebrać się na odwagę, żeby każdemu pokazać te zdjęcia. Jak patrzyłem na Ciebie, kiedy pojawiły się na ekranie, wydawało mi się, że jesteś smutny. Myślę, że dlatego, że nie tyle że nie czujesz się bezpiecznie, ale wiesz, że w Polsce nie wszyscy Cię tolerują, niektórzy źle się do Ciebie odnoszą. Myślę, że pokazujesz te zdjęcia po to, aby świat zobaczył i zapamiętał te chwile, kiedy jest stosowana przemoc wobec Ciebie. Żeby już więcej się to nie zdarzało.

Filip Gajda, klasa VI a, SP 31

Wszyscy jesteśmy tacy sami i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni

W poniedziałek 10 grudnia przyszyli do nas (czyli do naszej szkoły podstawowej nr 31), przedstawiciele dwóch krajów, w których toczy się wojna. Po krótkiej prezentacji dowiedzieliśmy się, że to Solomija Mardarovyh, która opuściła Ukrainę i przyjechała do Polski oraz Radvan Al Jochman emigrujący z Syrii do Polski.

Opowiadali nam o swoim dzieciństwie. Solomija mówiła o zwyczajach, jakie są na Ukrainie, natomiast Radvan wspominał poważne i niemiłe wydarzenia, jakie go dotknęły. Gdy był dzieckiem, na jego oczach zburzyli mu rodzinny dom i został zmuszony do mieszkania na ulicy. Brakowało pożywienia, wokół toczyła się wojna, było słychać strzały.

Następnie opowiadali o przykrych doświadczeniach, które ich spotkały już w Polsce. Solomija podjęła pracę w sklepie „Żabka" jako kasjerka. Pewnego dnia w kolejce do kasy stało wiele osób, młody chłopak chciał kupić coś szybko, a gdy ona odmówiła obrzucił ją bardzo obrażającymi i wulgarnymi słowami. Radvan miał również trudną i przykrą sytuację. Jechał na rowerze przez miasto, gdy nagle rzucili się na niego nieznani sprawcy i mocno pobili. Taka „przygoda" zdarzyła mu się aż trzy razy. Nie wiem i nierozumiem dlaczego to się wydarzyło. Widocznie inni mieli problem z tym, że Radvan ma ciemniejszą cerę, włosy i mógłby być potencjalnym terrorystą.

Cytat, który był tematem wystąpienia naszych gości „wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpiecni" rozumiem tak: wszyscy jesteśmy równi w swoim człowieczeństwie, niezależnie jaki mamy kolor skóry, jakim językiem mówimy, jaką religię wyznajemy i wszyscy mamy takie samo prawo do bycia wolnymi, akceptowanymi przez innych i czucia się bezpiecznymi w swoim kraju.

Dominik Jeleń kl. 6a, SP 31

Kraków, 13.12.18

Drogi Panie Bartłomieju Mierniku!

Piszę do Pana, ponieważ chciałbym powiedzieć, że przedstawienie było naprawdę genialne. Bardzo podobał mi się pomysł na ten spektakl. Dwa różne miasta i dwie różne wojny. Dzięki temu przedstawieniu wiem, jak naprawdę wygląda wojna.

Po oglądnięciu występu, stwierdzam, że Solomija i Radvan postąpili bardzo dobrze. Solomija w przedstawieniu powiedziała, że lepiej walczyć na wojnie o swoją ojczyznę. Wojna, o której Solomija mówiła, to była wojna Ukrainy przeciwko Rosji. Ukraina walczyła o swoją ojczyznę, więc Solomija postąpiła dobrze, bo proponowała walczyć o swój kraj przeciwko Rosji. A z kolei Radvan proponował nie walczyć na wojnie w Syrii, ponieważ trudno strzelać i zabijać swoich rodaków. Postąpiłbym tak samo jak Solomija i Radwan.

Dręczy mnie jednak kilka spraw na temat przedstawienia. Jak pan wpadł na pomysł takiego spektaklu? Pytam o to, ponieważ strasznie spodobało mi się to przedstawienie i z przyjemnością obejrzałbym je jeszcze raz. Dlaczego Radvan i Solomija uciekli przed wojną właśnie do Polski, przecież jest dużo krajów które przyjmują uchodźców?

Na koniec chciałbym powiedzieć, że reszta w tym przedstawieniu była bardzo zrozumiała. Sztuka stworzona przez pana, jest jedną z najlepszych, jakie w moim życiu widziałem.

Pozdrawiam

Tomasz Biodrowicz 6a SP 31 w Krakowie

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni"

Afroamerykanie.

Były lata pięćdziesiąte XX wieku. Ameryka. Amerykanie uważali, że Afroamerykanie są gorsi. Do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nie mieli takich samych praw, jak Amerykanie. Uważali, że to jest inna rasa człowieka, bo mają odmienny kolor skóry. Były wydzielone dla nich osobne dzielnice, szkoły, plaże i toalety. Człowiek biały nie mógł wchodzić do dzielnicy czarnoskórych, a czarnoskóry na „ teren" białych. Czarnoskóry człowiek był surowiej karany za pobicie białego niż odwrotnie.

Afroamerykanie buntowali się, aż wreszcie wywalczyli swoje prawa w latach 60, ale rasizm dalej trwał. Jest taki film „Służące", który opowiada o tym, jak żyją czarnoskóre służące, jak są traktowane i jakie mają prawa. Widać w nim, że problem nierówności nadal istnieje.

Uchodźcy.

Uchodźcy uciekają z kraju przed wojną. Ludzie boją się ich wpuścić do kraju, bo mogą to być terroryści. Kiedy widzą np. Syryjczyka, to boją się, że np. to jest terrorysta – to jest stereotyp, bo przecież nie każdy Syryjczyk jest terrorystą. Ludzie często wykazuję się nietolerancją w stosunku do innych wyznań, koloru skóry, pochodzenia. Niektórzy są bici i prześladowani z niewiadomego powodu.

Człowiek.

Człowiek jest najmądrzejszym, a zarazem najgłupszym stworzeniem na Ziemi. Wojna to najgłupszy wymysł człowieka. Wojna niszczy świat. Co daje zabijanie? Nic, to kolejna głupota . Tolerancja, miłość i dobroć, to najważniejsze cechy człowieka. Czyny człowieka są mądre i głupie. Przez niektóre można stracić życie albo rodzinę. Rasizm to kolejna głupota człowieka. Komu to przeszkadza, że ktoś ma inny kolor skóry albo jest np. Żydem. Czarnoskóry człowiek nie wybierał sobie, jaką chce mieć barwę skóry. Przecież: „wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni". To dlaczego nie jesteśmy dla siebie tolerancyjni?

Autor: Karol Mikulski 6a Szkoła Podstawowa 31 w Krakowie

„Nie wszystko, co białe jest białym, a co czarne-czarnym.
Życie jest wspaniałe i kolorowe”

Był kiedyś pewien Syryjczyk, który uciekł ze swojego kraju przed wojną. Miał na imię Abdul El Farah. Wyemigrował do Polski, po tym jak jego ojciec zmarł w wyniku wybuchu bomby. W Syrii zostawił swój dom i resztę rodziny. Studia medyczne, na które uczęszczał w Damaszku, dokończył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pewnego wieczoru, kiedy szedł ulicą Bracką w Krakowie razem z kolegami ze studiów, zza zakrętu wyszedł jakiś mężczyzna. Miał zamaskowaną twarz, wyciągnął pistolet i zaczął strzelać do studentów. Abdul schował się w pobliskiej kamienicy. Kiedy strzały ucichły mężczyzna odważył się wyjrzeć ze swojej kryjówki. Zobaczył zakrwawionych kolegów i napastnika, który do nich strzelał. Wszyscy leżeli bez ruchu na ziemi. Abdul, jako że był z wykształcenia medykiem, zaczął reanimować swoich kolegów. Zaraz zaczęli się zbiegać ludzie, pokazywali na niego dziwnie palcami i coś sobie szeptali. Ktoś zadzwonił na pogotowie i policję. Kiedy służby przyjechały wyjaśniło się, czemu ludzie wytykali go palcami.

Policjanci zaaresztowali Abdula, założyli mu kajdanki i zabrali na komisariat. Został tam przesłuchany pod zarzutem terroryzmu. Prawdopodobnie trafiłby do więzienia, gdyby nie to, że w kamienicy, w której się schował był monitoring. Dzięki temu Abdul nie przebywa teraz w celi. Kamery pokazały, że to nie był on napastnikiem, a ofiarą. Wersję tę potwierdzili również studenci, którzy na szczęście przeżyli zamach.

Później okazało się, że mężczyzna, który strzelał do studentów był pod wpływem narkotyków. Jedynym powodem zabrania Abdula na komisariat była jego ciemniejsza karnacja. Dla stróżów prawa oraz dla świadków zdarzenia bycie człowiekiem pochodzącym z Bliskiego Wschodu oznaczało bycie terrorystą.

„Nie wszystko, co białe jest białym, a co czarne-czarnym. Życie jest piękne i kolorowe”. Fakt, że ktoś ma ciemniejszą karnację nie oznacza, że jest złym człowiekiem. Nie kolor skóry, ale to co w środku świadczy o tym, jakimi jesteśmy ludźmi. Każdy jest inny i trzeba zawsze o tym pamiętać.

Szymon Krawczyk 6a SP31

Kraków, 13 grudnia 2018 r.

Cześć Radvanie,

mam na imię Artur, jestem uczniem 6 klasy Szkoły Podstawowej nr 31 w Krakowie, którą niedawno odwiedziłeś.

Bardzo podobało mi się przedstawienie, w którym wystąpiłeś razem z Solomiją. Było ono ciekawe, a także czasem zabawne. Fajnie opowiadałeś o swoim dzieciństwie i kolegach, z którymi grałeś w nogę. Ja też lubię grać w piłkę nożną. Dużo dowiedziałem o tym, jak Ci było ciężko, kiedy uciekałeś z kraju objętego wojną. Na pewno było Ci trudno zostawić rodziców i przyjaciół. Dobrze, że jesteś już bezpieczny i masz swoją rodzinę w Polsce. Dzięki Tobie inaczej patrzę na uchodźców. Wiem już, że nie wszyscy Syryjczycy są niebezpieczni i nie wszyscy są terrorystami. Uchodźcy to normalni ludzie, którzy chcą żyć bezpiecznie, uczyć się, pracować, jeździć na rowerze, chodzić na basen i spotykać się z przyjaciółmi.

Mam do Ciebie kilka pytań, które chciałbym zadać. Dlaczego wybrałeś Polskę, a nie inny kraj? Czy twój dom w Syrii został naprawiony? Czy dobrze mieszka Ci się w Polsce? Czy masz dużo przyjaciół w Polsce? Czy masz kontakt z rodziną z Syrii? Czy chciałbyś, aby Twoja rodzina przeprowadzili się do Polski?

Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś będziemy mieli okazję się spotkać i odpowiesz na wszystkie moje pytania. Życzę Ci, żebyś spotykał na swojej drodze samych życzliwych i tolerancyjnych ludzi.

A z okazji nadchodzących Świąt i Nowego Roku życzę spełnienia marzeń dla Ciebie i Twojej Rodziny.

Serdecznie Cię pozdrawiam
Artur Toboła :) kl. 6a
SP 31 w Krakowie

Kraków, 14 Grudnia 2018

Witaj Radwanie,

piszę do Ciebie, gdyż zgadzam się z Tobą w sprawie tego, żeby nie brać udziału w wojnie takiej jak w Syrii. Inaczej jest, gdy wojna jest wojną obronną jak w przypadku Solomiji na Ukrainie.

W Syrii wojna jest nieco bardziej skomplikowana niż na Ukrainie. Jest brutalniejsza i bierze w niej udział więcej stron. Moim zdaniem dobrze zrobiłeś zostając uchodźcą i emigrując z kraju. W wojnie w Syrii biorą udział ludzie źli, którzy dołączyli do wojny, żeby zabijać swoich rodaków. Ja gdybym był w Syrii podczas wojny, to bym też od niej uciekał.

Jednak nie zgadzam się z Tobą w sprawie kłótni z Solomiją o to, że trzeba uciekać od wojny zamiast walczyć. Gdy inny kraj atakuje twój kraj, to moim zdaniem, jeżeli jest się patriotą, to trzeba bronić swojego kraju przed najeźdźcą. A co do tego czy każdy ciemnoskóry jest terrorystą – owszem terrorysta kojarzy mi się z ciemnoskórą osobą, ale moim zdaniem nie każdy ciemnoskóry jest terrorystą a Ty jesteś tego przykładem. Ci ludzie, którzy uważają, że ciemnoskórzy są gorsi albo że są terrorystami są jak dla mnie niemądrzy .

Kończąc, chce, żebyś wiedział, że bardzo mi się podobało przedstawienie z Tobą I Solomiją w roli głównej.

Bardzo serdecznie pozdrawiam
Jaś Płaszewski kl. 6a
SP 31 w Krakowie

Kraków, 12 grudnia 2018 r.

Szanowny Pani Radvanie!

Przedstawienie, które dzięki Panu mogłem zobaczyć potwierdziło moje przypuszczenie dotyczące niechęci ludzi do imigrantów. Zupełnie nie rozumiem tych, którzy z nienawiścią patrzą na osoby innej narodowości w naszym kraju tylko z powodu pochodzenia lub koloru skóry. Każdy człowiek ma prawo do tego, by żyć tam gdzie chce, tam gdzie jest szczęśliwy i bezpieczny. Nie powinniśmy postrzegać osób innej narodowości lub o innym kolorze skóry jako gorszych, ponieważ tacy nie są. Uważam, że ludzie powinni postawić siebie na miejscu osób, które uciekają przed wojną i osób, które musiały wyemigrować ze swojego kraju z innych powodów. Ludzie w wielu krajach są niesprawiedliwi względem tych uciekających. A przecież to osoby potrzebujące pomocy, dla których ucieczka równa się ocalenie życia. Ze wstydem myślę, że w moim rodzinnym kraju został Pan pobity trzy razy tylko i wyłącznie ze względu na kolor skóry i pochodzenie.

Kolejnym tematem, który chciałbym poruszyć, to branie czynnego udziału w wojnie. Każdy ma prawo do własnego zdania, ale ja uważam, że wojna to śmierć, zguba i zło. Wolałbym, żeby ludzie nie chodzili na wojnę, a inaczej rozwiązywali spory. Przemoc wywołuje kolejną przemoc, cierpią niewinni. Myślę, że pan dobrze zrobił wyjeżdżając do innego kraju niepochłoniętego wojną.

Wracając do przedstawienia, bardzo podobała mi się Pana opowieść o szkole i o walentynkach. Zapamiętałem także historię o Waszym klubie piłkarskim. Jestem pewien, że świetnie Pan grał. Na myśl, że po Pana szkole został lej po bombie to serce mi się kraje.

Na koniec chcę się odnieść do cytatu „Nie wszystko co białe jest białym, a co czarne-czarnym. Życie jest wspaniałe i kolorowe".

Ten cytat w moim przekonaniu znaczy, że nie wszystko jest takie proste jak się wydaje. Na przykład nie wszystkie ciemnoskóre osoby muszą być terrorystami lub nie wszyscy imigranci muszą być islamistami. Zbyt łatwo dzielimy ludzi i przypinamy im etykiety. Oceniamy bez zastanowienia.

W tym liście wypowiedziałem się na wszystkie tematy, które mnie poruszyły i zaciekawiły podczas przedstawienia. Cieszę się, że mogłem Pana poznać i wysłuchać Pana historii. Życzę Panu wszystkiego, co najlepsze.

Maciej Olszewski
klasa 6a
SP numer 31 w Krakowie

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni"

Pewnego dnia w państwie Syria leżącym na południowy wschód od Europy wybuchła straszliwa wojna. Duża część ludności zdecydowała się więc wyjechać z kraju. Emigranci wybierali różne kierunki. Niektórzy udali się na północ, inni na wschód. Było ich wielu, ale dzisiaj chciałbym opowiedzieć historię tylko jednego z nich o imieniu Fahad. Nasz bohater dotarł na południe Polski. Mieszkał w skromnym domku z ogródkiem. Rezydował tam przez jakieś dwa lata. W tym czasie nastąpiło wiele niespodziewanych wypadków.

Umówił się z przyjaciółmi na spotkanie u jednego z nich. Gdy siedzieli i rozmawiali o różnych sprawach, w tym właśnie domu, w którym się spotkali, wydarzyła się wielka kradzież. Zginęły piękne, drogocenne kamienie z kolekcji jego przyjaciela, których wartość szacowano na kilkanaście tysięcy złotych. Ów człowiek miał gigantyczny dom, a przyjaciele przebywali w jednym z jego skrzydeł. Policja po poznaniu historii bez wahania stwierdziła, że sprawcą jest Fahad. Jako argumenty podano to, że najsłabiej znał dom i gdy szedł na przykład do toalety to mógł zabłądzić, znaleźć kryształy i je zabrać. Poza tym miał ciemniejszy odcień skóry. Niedługo po wydarzeniu w gazetach ukazały się artykuły ostrzegające, żeby wystrzegać się ludzi o ciemniejszym kolorze skóry. Fahad zwrócił się z prośbą do znanego detektywa, który obiecał, że zajmie się tą sprawą. Jak obiecał tak zrobił. Badał każdy najdrobniejszy szczegół i w końcu doszedł do wniosku, że jest to niemożliwe, aby nasz bohater był sprawcą kradzieży. Rozpoczął więc poszukiwania rabusia.

Minęły jakieś dwa tygodnie i, gdy niesłusznie oskarżony zaczął już tracić nadzieję, detektyw odnalazł i zamknął w więzieniu prawdziwego sprawcę. Fahad wyszedł z więzienia, a jego przyjaciel odzyskał kolekcję.

Marcin Bogusz kl. 6a
SP 31 Kraków

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni"

W Syrii, a dokładnie w Darze żył mężczyzna o imieniu Vin. Po paru latach w Syrii wybuchła wojna domowa. Walczyły tam między sobą różne ugrupowania ludzi. Vin nie popierał żadnej ze stron i nie miał odwagi strzelać do swoich rodaków.

Postanowił więc wyjechać. Wybrał Polskę. Kupił mieszkanie i znalazł pracę. Jednak niektórym sąsiadom nie podobało się wprowadzenie na osiedle człowieka o ciemniejszym kolorze skóry. Szczególnie jeden mężczyzna od samego początku prześladował i wyzywał Vina.

Pewnego dnia został okradziony osiedlowy sklepik. Oczywiście wszyscy całą winę zrzucili na Vina, choć on nie miał z tym nic wspólnego. Musiał jechać na policję i zeznawać. Przez chwilę był przetrzymywany na komendzie, ale po kilku dniach został wypuszczony. Po pewnym czasie, gdy wracał ze sklepu zauważył, jak prześladujący go mężczyzna, mocno wywrócił się na motorze. Vin od razu pospieszył mu z pomocą. Zadzwonił na pogotowie i amatorsko go opatrzył. Pojechał za karetką do szpitala, żeby dowiedzieć się czy nic mu nie grozi. Okazało się, że tak naprawdę Vin uratował mu życie. Gdyby nie on i jego szybka interwencja, mogłoby dojść do tragedii.

Po tym wydarzeniu wielu ludzi zmieniło zdanie o uchodźcach. Przecież to nie kolor skóry, a wnętrze świadczy o człowieku. Wszyscy bez względu na wygląd, pochodzenie, wyznanie powinni być szanowani i żyć bez strachu.

Wojciech Wójcik kl.6a
SP nr 31 w Krakowie

Kraków, 13.12.2018 r.

Szanowny Panie Radvanie !

Piszę do Pana ten list, ponieważ chciałam się z Panem podzielić swoimi spostrzeżeniami na temat przedstawienia „Kijów, Dara", które było prezentowane w naszej szkole. Wywarło ono na mnie ogromne wrażenie. Uświadomiłam sobie, jak wiele przykrych sytuacji spotkało Pana w naszym kraju po wyemigrowaniu z Syrii.

Opowiadał Pan, że w wyniku wojny domowej musiał Pan opuścić swój rodzinny dom w Darze, aby szukać bezpiecznego miejsca. Trudno mi sobie wyobrazić, jak ciężka to była dla Pana decyzja. Jednak wybrał Pan Polskę, na swoją nową ojczyznę, myśląc że zacznie Pan tu nowe życie. Niestety spotkało Pana wiele przykrości. Z powodu Pana ciemniejszego koloru skóry, został Pan trzykrotnie pobity. Wiele razy śmiano się z Pana i wytykano palcami. Jest mi strasznie przykro, że doświadczył Pan takiego braku tolerancji wobec drugiego człowieka. Niektórym ludziom wciąż brakuje wyrozumiałości. Zbyt często oceniają innych „na pierwszy rzut oka".

Może gdybyśmy przestali patrzyć na wygląd zewnętrzny i kolor skóry, a zaczęli oceniać wnętrze i osobowość, to świat byłby lepszy. Każdy z nas potrzebuje akceptacji, miłości, poczucia bezpieczeństwa oraz tolerancji. Powinniśmy wszyscy, bez względu na wiek, płeć i rasę, szanować się nawzajem.

Mam nadzieję, że od teraz spotykają Pana w naszym kraju już tylko przyjemne chwile. Tego Panu z całego serca życzę.

Z pozdrowieniami
Alicja Butrymowicz kl.6a
SP 31 w Krakowie

Kraków, 14.12.2018

Szanowny Panie Radvanie,

piszę do Pana, ponieważ mam do Pana kilka pytań dotyczących przedstawienia pod tytułem „Kijów Dara", które odbyło się dziesiątego grudnia w mojej szkole.

Jedno z pytań, to czy utrzymuje pan kontakty z kolegami ze swojej drużyny piłkarskiej z Pana rodzinnego miasta? Następne pytanie, jakie mi się nasuwa, to czy interesuje się Pan profesjonalną piłką nożną np. Ligą Mistrzów, Ekstraklasą, Bundesligą czy morze jakąś Ligą Syryjską? Ja jestem fanem Ligi Mistrzów i Bundesligi. Jestem ciekaw, czy zastanawiał się pan kiedykolwiek nad karierą piłkarską?

Chciałbym równierz zapytać, ile ma Pan pocztówek z Polski? Pan Bartłomiej Miernik mówił, że kupuje Pan pocztówki w każdym mieście, w którym wystawiacie swój spektakl. Ciekaw też jestem, ile trwają przygotowania do takiego przedstawienia, jakie nam zaprezentowaliście? Jest to kilka miesięcy, czy raczej kilka tygodni?

Barzdo mi przykro że w Polsce został Pan pobity. Zastanawiam się też, co Pan myślał po całym zajściu o osobach, które pana pobiły? Był Pan smutny, zły, a może wszystko naraz?

Już przedostatnie pytanie: czy uważa Pan, że powinno się uciekać od wojny domowej, tak jak Pan mówił podczas poniedziałkowego przedstawienia, czy w życiu prywatnym uważa pan inaczej? Ostatnie moje pytanie do Pana, to jak często kontaktuje się pan ze swoją rodziną w Syrii?

Z pozdrowieniami
Staś Winiarczyk kl. 6a
SP31 w Krakowie

Kraków, 12 grudnia 2018 r.

Szanowny Panie Reżyserze,

Bardzo podobał mi się spektakl, który Pan wyreżyserował. Interesujący jest temat tolerancji między narodami, który został poruszony. Tematy historyczne należą do bardzo trudnych i często spornych. Osobiście jestem osobą otwarty na przyjaźnie międzynarodowe. Nie popieram dyskryminacji ze względu na kolor skóry, czy wiarę. Często jeżdżę z rodzicami do Sarajewa, gdzie żyją koło siebie wyznawcy różnych religii. Znam z opowieści o tym, jak tragiczne losy dotknęły Bałkany.

Bardzo nie podobała mi się sytuacja, jaka spotkała aktorkę Solomiję w Żabce, gdy ktoś dowiedziawszy się, że pochodzi z Ukrainy, odpowiedział jej: „J**ana Banderówka". Jednak porównanie, jakiego użyła pod koniec spektaklu, przyrównując Stepana Banderę do Józefa Piłsudskiego bardzo mnie zdziwiło. Nie mogę zgodzić się na nie. Stepan Bednera – był Ukraińskim nacjonalistą podczas II wojny światowej, prowadzącym ludzi w imię uzyskania niepodległości Ukrainy. On i jego organizacja odpowiadają za wymordowanie na Wołyniu kilkudziesięciu tysięcy Polaków, tylko dlatego, że nie byli Ukraińcami. W przeciwieństwie do niego Józef Piłsudski, walcząc o niepodległość prowadził do wyzwolenia i scalenia naszego kraju spod zaborów. Większość Ukraińców uważa Banderę za bohatera, choć są tacy dla których jest ludobójcą.

Spektakl był ciekawy i dał mi do myślenia. Przybliżył mi także temat wojny domowej w Syrii. Pokazał, jak niebezpiecznie może czuć się człowiek w obliczu wojny we własnym kraju i jak własny kraj może zniewolić.

Według mnie Polska to bardzo bezpieczny kraj. Polska jest bardzo przychylna cudzoziemcom oraz coraz więcej osób studiuje i pracuje w Polsce.

Mateusz Galas kl.6a
SP31 w Krakowie

„Nie wszystko co białe jest białym, a czarne, czarnym”

W dawnych czasach Polska była pod zaborami i niektórzy jej mieszkańcy uciekli do innych krajów, stali się uchodźcami. Długa była droga, by znaleźć nowy dom zwłaszcza, gdy nie wiadomo dokąd się udać. Polacy, którzy uciekli, bali się innych ludzi, bo nie wiedzieli, kto z nich jest wrogiem, a kto przyjacielem.

Chciałbym, aby wtedy Polacy walczyli o wolność, a uciekałbym, gdyby wybuchła wojna domowa, tak jak to było w Syrii. Podejrzewam, że mieszkańcy innych krajów nie mieli zaufania do polskich uchodźców, bo byli im nieznani, nie znali ich języka, religii itp. Myślę, że właśnie z tego powodu trudno było im znaleźć pomoc. Uchodźcy tracili nadzieję na dach nad głową, na powrót i na zwycięstwo w ich kraju.

Na szczęście Polska nie jest już pod zaborami, nie trzeba uciekać, szukać pomocy i litości. Miejmy nadzieję, że ludzie nie zamierzają się bać czegoś nowego i ataków i będą się bronić za wszelką cenę. Problem ten porusza program, zwany Wracajcie skąd przyszliście”, w którym kilka osób stara się nakłonić uchodźców do powrotu do domu, do ojczyzny.

Zdanie: „Nie wszystko co białe jest białym, a czarne, czarnym” rozumiem tak, że trzeba próbować nowych rzeczy i się ich nie bać albo też, że nie wszystko, co znamy jest bezpieczne, a to, co nam obce, musi sprawiać jakieś zagrożenie.

Franek Bigaj 6A
SP 31 w Krakowie

Kraków, 15 II 2018

Drodzy Współobywatele!

Piszę ten list, ponieważ bardzo niepokoi mnie pewien problem. Tym problemem jest rasizm. Jest to bardzo poważna sprawa i uważam, że trzeba z tym walczyć. W tym liście mam zamiar przekonać was, że tolerancja innych jest bardzo ważna. WSZYSCY JESTEŚMY RÓWNI I MAMY PRAWO ŻYĆ WOLNI I BEZPIECZNI!

Uważam, że temat rasizmu jest tematem bardzo ważnym, lecz rzadko poruszanym przez ludzi.

Badania przeprowadzone przez dwóch szwedzkich ekonomistów wykazały, że aż piętnaście procent, czyli prawie sześć milionów Polaków to rasiści. Dziwi mnie to, ponieważ, jak każdy z nas wie, Polacy także wielokrotnie w swej historii zmuszeni byli wyjeżdżać poza granice swojego państwa. Nawet teraz z dala od Polski żyje prawie dwadzieścia milionów rodaków. Musimy przestać popularyzować ten nurt w naszym społeczeństwie, gdyż jak wykazały badania, w samym 2015 roku, liczba rasistów w naszym kraju wzrosła o 40%. Słyszałem o wielu przypadkach rasizmu w Polsce. Podczas spektaklu „Kijów, Dar" usłyszałem, że przypadkowych Ukraińców nazywa się banderowcami, a Syryjczyków bije i zrzuca z rowerów. To jest mówiąc brzydko chore, gdyż każdy z nas jest równy.

Adam Mickiewicz, znaną każdemu epopeję narodową – „Pan Tadeusz", napisał właśnie na emigracji i dla swoich rodaków, zwłaszcza tych poza granicami ojczyzny.

Henryk Sienkiewicz napisał nowelę „Latarnik", której główny bohater – Skawiński, także zmuszony jest wyemigrować z Polski.

Starajmy się więc powstrzymywać polskich rasistów, gdyż jak starałem się Wam pokazać w moim liście, sami byliśmy wielokrotnie przyjmowani za granicą, tak jak i jesteśmy teraz, więc przyjmijmy obcokrajowców tak, jak kiedyś inni przyjmowali nas.

Myślę, że przekonałem Was, do mojego zdania na ten temat. Na koniec, podsumuję moją wypowiedź, tym samym zdaniem, które zainspirowało mnie do napisania tego listu, a pochodzi z wcześniej wspomnianego spektaklu i rozmowy z jego twórcami – WSZYSCY JESTEŚMY RÓWNI I MAMY PRAWO ŻYĆ WOLNI I BEZPIECZNI!

Dziękuję za przeczytanie mojego listu,
Filip Brzdęk
uczeń SP nr 31

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni"

W dzisiejszych czasach ludzie często muszą zmagać się z rasizmem, szowinizmem, antysemityzmem, homofobią itd. Jest to jeden z ważniejszych problemów większych społeczności. Według mnie wszyscy ludzie, niezależnie od koloru skóry, wyznania, czy, języka mają prawo żyć, gdzie chcą i jak chcą.

Tezą, którą postawię, będzie cytat: „Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni".

Pierwszym przykładem może być Radwan, uchodźca z Syrii, z którym mieliśmy przyjemność porozmawiać podczas spotkania po obejrzeniu przedstawienia pt. „Kijów-Dara". Przez większość ludzi z nowego polskiego otoczenia został zaakceptowany, ale niestety aż trzy razy został pobity tylko ze względu na swój kolor skóry. Radwan mówi po polsku (oczywiście niezbyt płynnie, ale się stara). Najgorszą rzeczą jest to, że problem nie leży w Syryjczyku, a w Polakach, którzy nie są w stanie zaakceptować tego, że ktoś jest innego wyznania lub ma inny kolor skóry. Radwan stara się być jak najbardziej podobny do nas, czyli właśnie jednakowy.

Za drugi przykład może posłużyć „Quo Vadis" H. Sienkiewicza. Ukazani tam pierwsi chrześcijanie niczym oprócz wiary nie różnią się od Rzymian. Nie sprawiało jednak Rzymianom kłopotu zabijanie lub oglądanie śmierci chrześcijan. Nie było problemem nawet to, że taki chrześcijanin mógł być ich sąsiadem. Oczywiście w porównaniu do poprzedniego przykładu jest on dość ekstremalny, ale problemem jest to samo – dyskryminacja.

Jak to działa, że wiara tak bardzo podzieliła ludzi?

Solomija zagrała w przedstawieniu „Kijów-Dara" wraz z Radwanem. Pochodzi z Ukrainy, z której uciekała przed wojną. Ona również mówi po polsku, ma ten sam kolor skóry, ale pracując w sklepowej kasie, usłyszała następujące słowa, cyt.: „J**ana banderowka". Było to bardzo obraźliwe, odnosiło się do Stepana Bandery, ukraińskiego (z naszego – polskiego punktu widzenia) terrorysty. Solomija została tak obrażona tylko ze względu na swoje pochodzenie, nie jest żadną terrorystką. Przyjechała do Polski, aby spokojnie żyć, uczyć się.

To były tylko nieliczne przykłady dyskryminacji. To, co jeden człowiek potrafi zrobić drugiemu tylko z powodu innego koloru skóry lub wyznania, potrafi być naprawdę przerażające.

Uważam, że wszystkie osoby, które dopuszczają się jakiejkolwiek dyskryminacji powinny się wstydzić, bo jest to niegodne człowieka rozumnego.

Stanisław Sianko
SP nr 31

Praca zainspirowana spektaklem „Kijów, Dara”

Rozprawka

Teza: Czy warto prześladować emigrantów?

W ostatnim czasie miałem okazję obejrzeć spektakl pt. „Kijów, Dara”, w którym dwoje aktorów Solomija(Ukrainka) i Radwan(Syryjczyk) opowiadali nam o swoim życiu, zanim wyemigrowali do Polski. Ich życie było normalne, aż do czasu, gdy w rodzinnych krajach wybuchły wojny. Musieli wyjechać do Polski, aby zacząć nowe życie. Pani Solomija pracowała w Żabce i przez swoje pochodzenie została obrażona przez chłopaka. Radwan za swój ciemniejszy kolor skóry został trzy razy pobity.

Według mnie, powinniśmy szanować ludzi nieważne z jakiego pochodzą kraju. Zazwyczaj nie znamy ich historii i nie wiemy, dlaczego są tutaj – w Polsce.

Literackim przykładem uchodźcy może być Skawiński, bohater noweli „Latarnik” zmuszony do opuszczenia Polski po upadku powstania styczniowego.

Wielu wybitnych Polaków w czasie zaborów przebywało na przymusowej emigracji, np. Adam Mickiewicz, autor epopei narodowej „Pan Tadeusz”.

Według mnie emigranci mogą w jakiś sposób pomóc Polakom, np. pracując, płacąc podatki. Radwan mimo przykrych doświadczeń się nie poddał, został w Polsce, tu założył swoją rodzinę. Podobnie Solomija.

Nie warto szkalować ludzi, którzy mają inny kolor skóry czy ludzi, którzy mówią w innym języku. Rasiści według mnie, nie zdają sobie sprawy, jak bardzo jesteśmy różni i że za to nie powinno się wyżywać na innych.

Podsumowując, nie można prześladować emigrantów, nie znając ich historii.

Z tych argumentów wynika, że czasami warto do swojego kraju przyjąć uchodźców z całego świata. Polacy byli w swej historii i są współcześnie emigrantami z powodów ekonomicznych, politycznych i innych. Na szczęście w Polsce emigranci mogą kultywować swoje obrzędy religijne i rozwijać swoją kulturę.

Moją pracę bardzo dobrze podsumowuje cytat z przedstawienia: „Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni”.

Kamil Partyka
SP31

Bartek Kaczmarek
SP nr 31

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni”

„Jesteśmy różni, ale mamy prawo żyć wolni i bezpieczni”

Zacznę od zmiany tezy, jesteśmy różni, ale mamy prawo żyć wolni i bezpieczni.

Ludzie różnią się między sobą kolorem skóry, pochodzeniem, wyznawaną wiarą, światopoglądem. Dopóki wzajemnie się szanują, nie powoduje to konfliktów ani wojen.

Argumentem na to są dzieje bohaterów „Pana Tadeusza” – Polaków i Litwinów, którzy wielką wiarę pokładali w pomocy Napoleona w walce o niepodległość ojczyzny. Ksiądz Robak, Hrabia, Tadeusz to postacie, które są gotowe do poświęceń, ponieważ umiłowały ojczyznę i pragną jej wolności i samodzielności. Każda z tych postaci jest inna, ma inną przeszłość, często jak Jacek Soplica skomplikowaną, ale każda z nich pragnie tego samego dla siebie i Rzeczypospolitej. „Pan Tadeusz” pokazuje również jak poprzez pielęgnowanie tradycji i obyczajów można chronić swoją tożsamość, która jest podstawą wolności i poczucia bezpieczeństwa.

Innym dowodem na to, że pomimo różnic mamy prawo żyć wolni i bezpieczni są bohaterowie powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis”. Chrześcijanie żyjący w czasach Nerona w Rzymie są bezlitośnie prześladowani. Neron organizuje igrzyska, gdzie na pożarcie lwom rzuca niewinnych ludzi, tylko ze względu na wiarę, którą wyznają. Bohaterowie – przedstawiciele chrześcijan nie pragną niczego nie więcej poza życiem w pokoju, bez prześladowań i w szacunku do Boga, w którego wierzą. Są inni niż obywatele Rzymu, inaczej wychowani, ale podobnie jak oni pragną być wolni i bezpieczni.

Trzecim argumentem jest prawdziwa historia Asi Bibi – katoliczki z Pakistanu. Różniła ją wiara od innych obywateli Pakistanu. Przez tę wiarę odebrano jej wolność na kilka lat. Podobnie jak w wypadku bohaterów „Quo Vadis” jej pragnieniem było bezpieczne życie w poszanowaniu dla niej i jej rodziny. Wolność dało jej mocne przywiązanie do wiary. Natomiast bezpieczeństwo zabrał brak szacunku i zrozumienia.

Moim ostatnim argumentem będzie odniesienie do osób chorych i niepełnosprawnych. W życiu codziennym często o tym zapominamy. Widząc np. osobę niewidomą na przejściu dla pieszych boimy się podejść do niej i zapytać, czy jej pomóc. Burzymy w ten sposób poczucie bezpieczeństwa, które możemy dać takiej osobie z szacunkiem proponując jej pomoc.

Pewien francuski myśliciel powiedział, że „Wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka". Kierując się tym przesłaniem możemy uniknąć błędów, które prowadzą często do zagłady i śmierci.

Podsumowując chcę z całą pewnością potwierdzić swoją tezę, że pomimo różnic wszyscy ludzie chcą być wolni i bezpieczni i mają do tego prawo.

Wierzę, że powyższymi argumentami udowodniłem swoją tezę.

Adrian Gajda
SP 31

Temat: „Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni".

Niektórzy twierdzą, że wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy takie same prawa. Ja tylko połowicznie z tym się zgadzam. Owszem wszyscy mamy takie same prawa, ale nie jesteśmy jednakowi.

Już choćby tacy bohaterowie literaccy, jak Staś Tarkowski i Kali z *W pustyni i puszczy* Henryka Sienkiewicza różnili się od siebie pod wieloma względami. Mieli inny kolor skóry, pochodzenie, religię. Posługiwali się innymi językami. Różnili się pod względem kulturowym, w odmienny sposób rozumieli niektóre kategorie, na przykład, co innego oznaczało dla nich „dobro". Mimo tak wielu różnic szanowali się nawzajem, uważali się za równych. Tak powinno być w życiu, powinniśmy żywić uznanie dla wszystkich bez względu na kulturę i kolor skóry.

Jako inny przykład na potwierdzenie tezy, że nie wszyscy jesteśmy jednakowi, może posłużyć powieść Ferenca Molnara pod tytułem *Chłopcy z placu broni*. Nemeczek, który był słabszy fizycznie od reszty chłopców, był z tego powodu odrzucany i uznawany za gorszego od nich. Dopiero kiedy wykazał się bohaterstwem i odwagą, poświęcił swe zdrowie – a potem jak się okazało życie – w obronie placu, udowodnił, że zasługuje na uznanie. I mimo lichej postury i słabego zdrowia, była tak samo, a nawet bardziej waleczny od pozostałych chłopców. Awansował z szeregowca na kapitana.

Kolejnym przykładem jest Zenek Wójcik z powieści Ireny Jurgielewiczowej *Ten Obcy*, który tym różnił się od pozostałych dzieci, że wiele w życiu przeszedł. Ponieważ jego ojciec pił alkohol, uciekł z domu w poszukiwaniu wujka. Był zamknięty w sobie, nieufny. I choć różnił się od dzieci, które znalazły go na wyspie. Był od nich starszy, a z racji doświadczeń życiowych czasami zachowywał się jak dorosły. Nie traktowały go gorzej, zaprzyjaźniły się z nim, a nawet im imponował.

Powyższe przykłady ilustrują tezę, że mimo iż nie wszyscy jesteśmy jednakowi, mamy prawo żyć wolni i bezpieczni. Różni nas wiele cech, między innymi te związane z osobowością, sprawnością fizyczną czy zdrowiem, jak w przypadku Nemeczka, z kulturą jak u Kalego lub pochodzeniem społecznym i sytuacją rodzinną jak u Zenka. Cechy te jednak nie powinny być przyczyną gorszego traktowania. One nas raczej odróżniają od pozostałych, są elementem naszej „wyjątkowości". I nie powinniśmy na nie zwracać uwagi, wszystkich traktować tak samo. Bo przecież wszyscy ludzie są reprezentantami jednego gatunku.

„Wszyscy jesteśmy równi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni."

Aleksandra Bartnik
SP 31

Powinniśmy szanować człowieka niezależnie od jego wyglądu oraz wiary.

Czy szanujemy drugiego człowieka niezależnie od koloru skóry, czy wyznania? Na to pytanie, wydaje mi się większość z nas odpowiedziałaby twierdząco. Niestety, liczne grono ludzi na ulicy, w szkołach w sklepach przeczy tej odpowiedzi. Bywa bowiem tak, że ludzie nie zdaja sobie sprawy z tego, że są rasistami. Wygląda na to ze dla wielu ludzi kolor skory czy inna wiary to istotna sprawa, ni ważne jaką ten człowiek ma wartość i co sobą przedstawia, ważne, że jest inny niż my.

I tu nasuwa się refleksja. Stosunek jednego człowieka do drugiego jest wyrazem naszej osobowości. Spróbuje to uzasadnić chociażby jednym argumentem. Kiedy jedziemy do obcego kraju, gdzie mieszkają ludzie innej rasy lub religii, chcemy, aby nikt nie wytykał nas palcami, bo mamy inny kolor skory czy nawet wygląd zewnętrzny, ale żeby przyjęto nas z uśmiechem na twarzy. Jeżeli tego chcemy, to musimy właśnie względem innych się zachowywać się z szacunkiem, aby inni okazywali go nam.

Szanujmy drugiego człowieka przynajmniej tylko dlatego, że tego uczy nas Bóg w dziesięciu przykazaniach: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Myślę, że powinniśmy zwrócić większą uwagę na swoja osobę i włożyć więcej pracy w swoje zachowanie, nauczyć się tolerancji niźli szukać problemu w drugim człowieku.

Podczas spektaklu „Kijów – Dara", który odbył się u nas w szkole, zdałam sobie sprawę, że nawet uchodźcy, którzy zamieszkali w Polsce, nie są tu, aby nam przeszkadzać lub zająć nasz kraj. Oni są tu, ponieważ nie mogą być u siebie w kraju, za którym bardzo tęsknią, a nie mogą w nim żyć beztrosko jak my u siebie. Będąc w Polsce także w pewien sposób ciągle „walczą", np. starają się kształcić, rozwijać, działają społecznie na rzecz swoich rodaków, informują przedstawicieli rządów innych państw o tragicznej sytuacji w ich ojczyznach.

Nie wiem jak jest w wypadku innych ludzi, ale mnie ten spektakl sprawił, że jestem pewna, że nie można być rasistą. Jeżeli nie przekonałam kogoś, to niech sobie wyobrazi, że nasz ukochana ojczyzna znowu zostaje zniewolona, co zdarzało się w historii Polski kilkakrotnie. Niech spróbuje sobie wyobrazić, z jakich powodów teraz, nagle musi opuścić kraj. Wyjeżdża i w tych obcych, innych krajach traktowany jest nieprzyjaźnie, wyśmiewany, bity oraz uważany za złodzieja. Co wtedy zrobi?

Dlatego też trzeba pomagać innym, bo nie wiemy, kiedy to my możemy jako emigranci potrzebować pomocy od nich.

Szymon Jamski
SP 31

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolno i bezpiecznie”

Każdego z nas łączy to, że ma brata, siostrę, matkę i ojca. Nie ważne jest to, jaki ktoś ma kolor skóry, wyznanie czy kraj, z którego pochodzi. Każdy z nas ma prawo żyć bezpiecznie i w dogodnych warunkach. Niestety nie zawsze wszyscy mają taką szansę.

W ostatnich latach obserwuje się coraz większy napływ emigrantów do Europy. Powinniśmy przyjąć i szanować tych wszystkich uchodźców, ponieważ nie ich winą jest to, że nie mają pieniędzy, żeby nakarmić swoją rodzinę, albo uciekają przed wojną po to, aby ratować swoje życie.

Dobrym przykładem jest to, że poza granicami naszego państwa jest ok. 10 mln Polaków i na pewno chcielibyśmy, aby oni byli dobrze traktowani. Dlatego my również powinniśmy dobrze traktować uchodźców i ich przyjmować.

Adam Mickiewicz, jeden z największych Polskich poetów, też był uchodźcą. Żył, gdy Polska była pod zaborami, groziły mu różne niebezpieczeństwa ze względu na działalność konspiracyjną i musiał wyemigrować do krajów zachodniej Europy.

Literackim przykładem polskiego uchodźcy jest Skawiński, stary i zmęczony życiem Polak, który obejmuje posadę latarnika w nadmorskim miasteczku Aspinwall. To bohater „Latarnika” H. Sienkiewicza. Ma za sobą burzliwe życie: w powstaniu listopadowym walczył o niepodległą Polskę, potem bił się wszędzie tam, gdzie walczono o wolność: w Hiszpanii, we Francji, na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych. Skawiński musiał wyemigrować po powstaniu listopadowym, ponieważ w Polsce czekałyby go represje.

Niestety często nie szanuje się uchodźców, ponieważ ludzie kierują się stereotypami, np. kiedy ktoś ma inną urodę albo ciemniejszy kolor skóry, ludzie od razu widzą w nim potencjalnego terrorystę.

Moją szkołę odwiedzili aktorzy i twórcy spektaklu „Kijów, Dara”. Był to Syryjczyk i Ukrainka. Opowiadali oni swoje historie o wojnie w ich krajach i o tym, że musieli z nich uciekać. W Polsce czuli się dobrze, ale byli prześladowani. Radwan (Syryjczyk) został trzykrotnie pobity, a Solomija (Ukrainka) zwyzywana. Ich doświadczenia są oni przykładami tego, że ludzie nie tolerują innego wyglądu lub języka.

Podsumowując, jest sporo przykładów nienawiści do osób innego pochodzenia, karnacji i wyznania. Nie powinniśmy być w agresywni w stosunku do tych osób, ponieważ one nie różnią się od nas niczym innym niż wyglądem i obyczajami. Mam nadzieję, że udało mi się wytłumaczyć, dlaczego **„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolno i bezpiecznie”**.

Szymon Wiążewski
SP 31, 8 B

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni".

Na całym świecie jest około 7 miliardów ludzi. Na Ziemi nie ma dwóch takich samych osób, ale wszystkich łączy to, że mają takie same prawa. Wielu ludzi ma inny odcień skóry, inne wyznanie i inne poglądy, nie wszyscy jesteśmy jednakowi, ale mamy prawo żyć wolni i bezpieczni. W krajach demokratycznych każdy człowiek ma prawo do wolności słowa, wartości, przekonań i religii. Historia pokazuje wiele przykładów ludzi, którzy w imię wolności zapłacili najwyższą cenę. Przykładem jest np. ks. Popiełuszko, którego zabiło SB, bo głosił niewygodne dla władzy PRL poglądy.

Na Ukrainie, gdzie trwa wojna z Rosji, ludzie nie czują się bezpieczni i uciekają z ojczyzny. Wielu ludzi za głoszenie swoich przekonań zostało zesłanych do łagrów. Głośną sprawą był protest głodowy ukraińskiej pilotki Nadii Sawczenko, która została złapana i zamknięta w rosyjskim więzieniu. Kolejnym przykładem zniewalania jest aneksja Krymu przez Rosję. W Syrii trwa wojna domowa i ludzie także uciekają z ojczyzny. Co jakiś czas media podają informacje o uchodźcach, którzy w poszukiwaniu wolności i bezpiecznego życia, utonęli w Morzu Śródziemnym.

Literatura również pokazuje nam sytuacje ludzi, którzy nie mogą żyć w ojczyźnie i muszą z niej uchodzić.

Przykładem jest nowela „Latarnik" Henryka Sienkiewicza, której główny bohater, Józef Skawiński żył przez 40 lat na uchodźctwie. W obawie przed utratą życia i przez działalność przeciw zaborcy, musiał uciekać z Polski i szukać schronienia za granicą tak jak współcześni uchodźcy.

W epopei „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza ks. Robak żył w zniewolonej ojczyźnie, nie mógł się z tym pogodzić i przygotowywał za granicą powstanie listopadowe, był emisariuszem i dostarczał do Polski wiadomości z zachodniej Europy.

W powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Qvo Vadis" chrześcijanie są prześladowani przez Rzymian i nie mogą głosić swoich poglądów i wyznawać swojej wiary. Przez wielu krytyków dzieło to było uznawane za analogię do sytuacji Polski pod zaborami.

Podczas wizyty w naszej szkole Radwan i Solomija, uchodźcy z Syrii i Ukrainy, opowiadali o przejawach agresji wobec nich. Radwan mówił, że został pobity trzy razy. Myślę, że takie zachowania biorą się stąd, że ludzie, jeśli nie znają kogoś, kto inaczej wygląda, nie wiedzą, jak ta osoba się zachowa i spodziewają się od niej zagrożenia, więc zaczynają być agresywni. Wiele osób myśli, że jak ktoś ma inny odcień skóry, to od razu musi być terrorystą. Wielu odrzuca to, czego nie zna. To

jest okropny stereotyp. Jeśli mogą być chrześcijanie z Bliskiego Wschodu, tak mogą być biali ludzie, którzy wyznają np. islam.

Solomija opowiadała, że pracując w sklepie, klient zapytał o jej pochodzenie. Odpowiedziała, że jest z Ukrainy. Ten człowiek obraził ją słowami „Je*ana Banderowka". Uważam, że niechęć Polaków do Ukraińców, bierze się stad, że w przeszłości miała miejsce rzeź wołyńska, gdzie bojownicy z OUN pod przewodnictwem Stefana Bandery mordowali Polaków zamieszkujących tereny Ukrainy. To, co zrobili Ukraińcy parędziesiąt lat temu, nie powinno się przekładać na opinie o Ukraińcach, którzy żyją teraz. Wielu z nich to serdeczni, mili ludzie, rzetelnie wykonujący swoją pracę, np. lekarka, do której chodzi moja mama.

Przykład Solomiji i Radwana pokazuje, że nie można ulegać sytereotypowemu myśleniu, które zabija w nas możliwość poznawania nowych rzeczy. Istnieje stereotyp Polaka złodzieja, jest on bardzo krzywdzący dla Polaków mieszkających za granicą, ponieważ ludzie myślący tak, nie chcą im ufać.

Od starożytności, co ilustruje „Qvo Vadis" aż do współczesności, czego przykładem jest przypadek Solomiji i Radwana, istniał problem braku tolerancji, pragnienia narzucenia ludziom swej woli i zawładnięcia nimi. Myślę, że zawsze będzie ktoś, kto będzie szerzył nienawiść prowadzącą do wojen i emigracji.

Ludzie są różni, ale podobni w pragnieniu bycia wolnym.

Maria Wołkowska
SP 31

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo być wolni i bezpieczni"

Na Ziemi żyje około 7,5 miliarda ludzi i każdy człowiek jest inny.

Ludzie różnią się od siebie pod różnymi względami, np. kolorem skóry, wyglądem, kulturą, językiem, pochodzeniem czy religią.

„Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo być wolni i bezpieczni".

Chyba każda osoba na Ziemi chciałaby być wolna i bezpieczna, ale czy to jest możliwe?

Każdy kraj ma swoją kulturę i stanowi odrębny świat. Na Ziemi nie ma pokoju między ludźmi, a różnice ich dzielące często stanowią przyczynę nieporozumień i wojen. Czy ktoś zwrócił uwagę na to z jakich państw najczęściej pochodzą zamachowcy i w jakich krajach najczęściej dochodzi do wybuchu wojen? Najczęściej wojny dotyczą państw biednych i zacofanych, w których panuje potężny gospodarczy kryzys i polityczny chaos. Rządy sprawują dyktatorzy. Właśnie tam na ulicach szaleje największa na świecie przestępczość. Również źle rozumiana religia może być przyczyną wielu nieszczęść i prześladowań.

Według mnie cytat „Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo być wolni i bezpieczni", który ma odnosić się do pokoju na świecie między państwami i tolerancji do innych ludzi jest marzeniem ludzi, którzy chcieliby, żeby świat był idealny i wolny od zamachów, kradzieży, wojen, napaści. To ludzie żyjący ideałami. Ale czy w rzeczywistości da się żyć w pokoju, wolności i w bezpieczeństwie?

Po pierwsze, jeżeli słyszymy w radiu, że np. trwa w Syrii wojna domowa i w tym kraju stopień niebezpieczeństwa jest duży, to czy ludzie innego pochodzenia, kiedy zobaczą w swojej okolicy grupę Syryjczyków, to bez problemu mogliby z nimi porozmawiać? Większość ludzi zapewne by się nie odważyła z taką grupą rozmawiać, gdyż dzięki stereotypowym opiniom obawiałaby się o swoje własne bezpieczeństwo i czułaby niechęć wobec obcych. Czy ludzie wtedy czuliby się w takim otoczeniu bezpieczni? Nie.

Po drugie, każdy państwo ma inną kulturę i zwyczaje tam panujące. Na przykład w Arabii Saudyjskiej kultura wiele się różni od kultury w innych państwach np. europejskich. W Arabii Saudyjskiej kobiety mają bardzo ograniczone prawa. Nie mogły do niedawna prowadzić samochodów, mogą pracować tylko za zgodą męża, gdyby trafiły na innego mężczyznę, nie miałyby nic do powiedzenia. Ich mężowie w świetle prawa stają się opiekunami i kobiety muszą im być bezwzględnie posłuszne. Ostatnio pozwolono kobietom prowadzić auta, ale przedtem uwięziono aktywistki, które o to walczyły. W więzieniu były bite, rażone prądem, wieszane

pod sufitem – informuje Amnesty International." Taka treść została udostępniona w gazetach, więc czy kobiety w tym państwie czują się wolne i bezpieczne? Według mnie nie.

W wielu krajach dochodzi do prześladowań z powodu wyznawanej religii. Na przykład w Syrii muzułmanie prześladują chrześcijan. Muszą oni uciekać ze swoich domów. To nie jest spokojne i bezpieczne życie, a konflikty powstają z powodu innej religii.

Okazuje się, że na świecie nigdy pokoju, bezpieczeństwa i wolności nie będzie. Każde państwo ma swoje zwyczaje i raczej nie chciałoby nic zmieniać. Oczywiście nie każdy kraj jest nastawiony wrogo do innych państw, ale to nie zmienia faktu, że świat jest pełen niebezpieczeństw.

Według mnie cytat „Wszyscy jesteśmy jednakowi [...]" nic nie zmieni i świat pozostanie bez tolerancji, zaufania, bezpieczeństwa czy też wolności, bo w rzeczywistości jesteśmy zbyt bardzo różni. Tak więc chęci poprawienia świata są bardzo piękne, ale raczej nierealne.

Pola Lasocka
SP 31

Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo by żyć wolno i bezpiecznie

Większość ludzi powtarza te słowa w kółko: „Wszyscy jesteśmy jednakowi". Głównie po to, by

pokazać, że są tolerancyjni. Jednak często wcale tak nie myślą. Zdaniem wielu religia, kolory skóry, umiejętności czy orientacje seksualne mogą stanowić o wyższości drugiego człowieka nad innym.

Tak ma na przykład mój dobry znajomy, którego poznałam w czasie wakacji. Prawie codziennie

powtarzał, że jest tolerancyjny wobec innych ludzi. Niestety pewnego razu usłyszałam go, jak mówił w bardzo obraźliwy sposób na temat ludzi o odmiennym kolorze skóry.

Jednak czym oni różnią się od nas? Ja nigdy tego nie rozumiałam. Zawsze tolerancja dla innych

była dla mnie oczywista. I nigdy nie miało dla mnie znaczenia, czy osoba wygląda inaczej, czy jest innej wiary. Ważne było, czy ta osoba jest miła.

Wiele osób dyskryminuje ze względu na inne wyznanie. Tak było na przykład w „Quo Vadis" H. Sienkiewicza. Chrześcijanie byli prześladowani właśnie z tego powodu. Posądzano ich o wiele zbrodni, których wcale nie popełnili. Osądzanie kogoś przez pryzmat jego wiary nie jest dobre. Każdy ma prawo do swoich poglądów, ale nikt nie ma prawa, by obrażać kogoś z powodu tych właśnie poglądów.

Wielkim problemem jeszcze kilkanaście lat temu było niewolnictwo. Ludzie o ciemnym odcieniu skóry bywali niewoleni i czynieni sługami. W „Quo Vadis" opisano również niewolnictwo. Często okrutne i bezpodstawne. Niewolnicy zakuwani byli w łańcuchy i zmuszani do całkowitego posłuszeństwa.

W książce Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" również występuje problem niewolnictwa. Kali,jak i Mela byli niewolnikami, którzy uciekli od swojego pana, by zacząć nowe życie. Staś i Nel nie patrząc na ich kolor skóry, starali się im pomóc żyć normalnie. Nigdy ich nie obrażali ani nie kpili z nich. Traktowali ich na równi z sobą i właśnie tak powinien robić każdy. Przez to byli równie dobrze traktowani przez Kalego i zostali przyjaciółmi.

Podsumowując, każdy powinien szanować drugiego człowieka, ponieważ prawie niczym nie

różni się od niego. Nie liczy się kolor skóry, wiara czy przekonania. Nie każdego trzeba lubić, ale nie wolno nikogo obrażać. Każdy ma prawo do szczęścia i wolnego życia.

Tomasz Głąbek
SP 31

Wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni.

Większość ludzi zapewne zgodziłaby się z tą tezą, ale niestety zawsze znajdą się tacy ludzie, którzy będą myśleli inaczej. Na świecie często dochodzi do ataków mieszkańców danego kraju na mniejszości narodowe lub etniczne. Ci ludzie wcale się od nas nie różnią, dlatego postaram się uzasadnić moją tezę.

W literaturze mamy wiele przykładów uchodźców. Jednym z nich jest Skawiński, bohater noweli Henryka Sienkiewicza pt. „Latarnik". Skawiński brał udział w powstaniu listopadowym i po jego upadku, musiał uciec z Polski. Przyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie został latarnikiem. Nikt nie traktował go gorzej ze względu na to, że był uchodźcą. Życie uchodźców, takich jak Skawiński, jest trudne, więc nie możemy utrudniać go jeszcze bardziej.

W literaturze jest również kilka przykładów złego traktowania wyróżniających się grup. Mogą to być chrześcijanie z powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo Vadis". W tej powieści chrześcijanie, różniący się od Rzymian religią, są mordowani dla zabawy reszty mieszkańców Rzymu. Nie wolno tak postępować. Niektórzy różnią się od nas religią, kolorem skóry lub kulturą, ale wszyscy jesteśmy ludźmi, więc nie możemy dyskryminować grup innych ludzi.

Jako trzeci argument podam historię pewnego człowieka, którego poznałem podczas spektaklu pt. „Kijów, Dara". Nazywa się Radwan Al Johmani i pochodzi z Syrii. W jego ojczyźnie panuje wojna domowa, więc musiał uciec do Polski. Jednak Polacy nie zachowali się wobec niego w tak jak powinni. Kilka razy został przez nich pobity tylko dla tego, że ma inny kolor skóry. Powinniśmy pomagać uchodźcom, takim jak Radwan, ponieważ życie w innym kraju, daleko od ojczyzny jest trudne.

Podsumowując, uważam, że ludzie dzielą się na różne grupy, ale na pewno nie na lepszych i gorszych. Każdy człowiek powinien być traktowany tak samo, bez względu na to, czy się od nas różni, czy nie.

Myślę, że można stwierdzić, iż wszyscy jesteśmy jednakowi i mamy prawo żyć wolni i bezpieczni. Nie zapominajmy o tym, bo możliwe, że kiedyś to my będziemy dyskryminowani.